GONIEC KRAKOWSKI 80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Sobota 21 lutego 1920. Nr. 51.



Dr. K. Biesiadecki,
polski komisarz rządowy w Gdańsku.

Refleksye przedrozejmowe polskie.

Warszawa, 19 lutego.

Odpowiedź rządu polskiego na notę rządu sowieckiego w sprawie zawieszenia broni stoi wciąż na porządku dziennym zakulisowych prac rządu i wybitniejszych posłów, będących członkami komisyi sejmowej dla spraw zagranicznych. Opinia publiczna w Warszawie wie bardzo mało o przebiegu narad i prac przygotowawczych. Wiadomo przecież, że z początkiem m. p. tyg. nota ma być gotową. Wiadomo też, że — jak pisze pan Jan Obst w „Dzienniku Wileńskim", a więc w piśmie, wychodzącem w mieście, które jest zainteresowanem do żywego przyszłymi układami pokojowymi, — że prawdopodobnie rząd polski zażąda od bolszewików rękojmi strategicznych, które dawałyby Polsce gwarancyę, że nie poniosłaby klęski na wypadek, gdyby bolszewicy zerwali rokowania po zgromadzeniu dostatecznej ilości wojsk i amunicyi na froncie.

Bolszewikom nikt nie dowierza, ponieważ są oni, mimo wszystkie inne okoliczności obciążające, także i agentami niemieckimi. Mimo to przecież Polska nie odtrąci możliwości zawarcia pokoju, jeżeli ta możliwość i sposobność będą się poważnie nastręczały i nasuwały. Bolszewicy potrzebują pokoju. Wszystkie informacye, napływające z Moskwy, potwierdzają tę potrzebę pokoju w Bolszewii.

Wiadomość o natarciu wojsk bolszewickich na Besarabię, a więc na Rumunię, nie wywołuje w Warszawie jeszcze takiego wrażenia, jakie powinna wywołać. Być może dlatego, że nikt nie bierze na seryo owych ataków. Gdyby przecież miały się one sprawdzić, w takim razie Polska niewątpliwie musiałaby iść Rumunii z pomocą wojskową. Nie możnaby tego państwa zostawić samego.

Że państwo polskie będzie działało już przy układaniu warunków rozejmowych w porozumieniu z państwami kresowemi, uchodzi za pewnik polityczny. W pierwszej linii chodzi tutaj o Łotwę, która ma z Polską wspólny front wojenny i której sytuacya byłaby bardzo trudną, gdyby Polska chciała działać na własną rękę.

Zresztą nasz własny dobrze zrozumiany interes nakazuje działać wspólnie z Łotwą. Jest to kraj i naród wprawdzie niewielki, lecz jako sojusznik bardzo cenny. Tak, cenny i podczas pokoju i podczas wojny. Armia łotewska tłucze bolszewików bezustannie. Bolszewicy cofają się przed Łotyszami po każdem spotkaniu. Po zawarciu pokoju traktat handlowy z Łotwą pozwoli nam korzystać z jej portów. Poseł łotewski w Warszawie pracuje bardzo usilnie nad zacieśnięciem węzłów pomiędzy obu krajami. Tego samego zadania powinna się podjąć prasa obu narodów.

Łotysze, z którymi się miałem sposobność spotykać, robią dodatnie wrażenie narodu hartownego i zaprawnego w pracy wytrwałej. Mają oni w sobie coś z ludów Północy. Do Polski żywią zaufanie. To kapitał, z którego musi wyrosnąć pożytek dla obu narodów.

Ktoś, kto zna dobrze stosunki Europy północnej, zwrócił moją uwagę, że na zbliżenie się Łotwy do Polski niechętnie patrzy Szwecya i szwedomanowie w Finlandyi, ponieważ historycznie biorąc, kraje nadbałtyckie są domeną dawnych wpływów szwedzkich. Ale i polskich. Historya się powtarza. Nawet i w tem, że Szwedzi sympatyzowali i sympatyzują z Niemcami. Gustaw Adolf szedł na pomoc Niemcom protestanckim; wojska szwedzkie, które niszczyły Polskę, składały się w połowie z Niemców. Wszystkie te refleksye historyczne przychodzą na myśl w przeddzień rokowań z bolszewicką Rosyą.

Bolszewicy rzucają nowe pułki na nasz front!

Warszawa. (Telef. M) Ze sfer miarodajnych komunikują nam, że **od czasu kiedy rząd bolszewicki zwrócił się z pierwszą propozycyą pokojową pod adresem Polski jest front bolszewicki przeciw Polsce stale zasilany pułkami, które stały się na innych frontach zbędnemi** wskutek porażki Denikina, Judenicza i Kołczaka. W ciągu stycznia bolszewicy **skompletowali bardzo wiele oddziałów na froncie naszym za pomocą formacyi z guberni centralnych.** To wzmocnienie frontu przedstawia się cyfrowo jako dodanie 7 dywizyi piechoty.

Piłsudski oświadcza: Jest wykluczonem by bolszewicy nas pokonali.

Paryż (Tel. wł.). „Times" donosi, że Naczelnik Państwa, Piłsudski udzielił jego korespondentowi Lumby'emu audyencyi, w czasie której rozmawiał z nim o bieżących sprawach politycznych. Naczelnik Państwa powiedział między innemi: Jest możliwem, że bolszewicy planują ofenzywę, zaznaczył jednak, **że bolszewicy są złymi żołnierzami.** Jest wykluczone, abyśmy mogli być przez nich pokonani, mogliby oni najwyżej odnieść gdzieś jakiś lokalny sukces.

Anglia prowadzi rokowania pokojowe z Bolszawią?

Poldhu (PAT) Z Kopenhagi donoszą, że O'Grady prowadzi rokowania pokojowe z bolszewikami. **Niektóre sporne punkty są już załatwione.**

Anglia żąda rozwiązania czerwonej gwardyi.

Londyn (tel. wł.). „Morningpost" donosi, że **O. Grady otrzymał polecenie wdrożenia rokowań pokojowych z Rosyą sowiecką.** Słychać, że już zostały uregulowane liczne formuły. Główna trudność leży w tem, że **Anglia domaga się rozwiązania armii czerwonej, czemu Lenin się sprzeciwia.**

Konwencya wojskowa Francyi z Polską.

Rotterdam (tel. wł.). Z Hagi donoszą: Wedle informacyi z Warszawy, **zanosi się na konwencyę wojskową między Polską a Francyą. Francya obejmuje organizacyę i wyposażenie armii polskiej, poczem obydwa państwa zobowiążą się popierać się obustronnie wojskowo.** Polska będzie wedle intencyi francuskich twierdzą antybolszewicką. **Foch interesuje się osobiście tymi planami.**

Prowokacyjne alarmy Czechów o rzekomym napadzie polskim.

Biała (tel. wł.). Czeskie biuro prasowe w formie depeszy z Cieszyna rozpuściło wczoraj następujące alarmy:

Ludność Goleszowa, pod Cieszynem, została wczoraj podstępnie napadnięta (?) przez 500 uzbrojonych robotników polskich z Brunic. Robotnicy chcieli zemścić się na ludności miejscowej, która na niedzielnem konstytuującem zebraniu śląskiej partyi socyalno-demokratycznej wyrzuciła ze sali robotników polskich, chcących rozbić to zgromadzenie. Członkowie śląskiej partyi socyalno-demokratycznej zostali wieczorem napadnięci i pobici. Do mieszkania przywódcy socyalno-demokratycznego Nanicy rzucono bombę. Manica został ciężko rannym. Napastnicy strzelali aż do późnej nocy i zranili wiele osób. Interwencya żandarmeryi była bezskuteczna. Rano wrócili napastnicy znowu i otoczyli probostwo. Deputacya robotników goleszowskich udała się do komisyi koalicyjnej z prośbą o ochronę ludności miejscowej, terroryzowanej (?) przez Polaków, przez wysłanie oddziałów koalicyjnych do Goleszowa i Ustronia. Prezydent komisyi obiecał, że uczyni zadość tej prośbie. Dzisiaj przed południem odszedł oddział wojsk włoskich do Goleszowa.

Delegat rządu czeskiego, dr. Matousz, interweniował u komisyi koalicyjnej z powodu napadu w Goleszowie. W nocie, wystosowanej do komisyi, oświadczył on, że terror polski przybiera coraz większe rozmiary, ponieważ gwałty polskie dotychczas nie zostały ukarane.

Wedle dalszych doniesień czeskiego biura wysłano do Goleszowa i Ustronia po pół kompanii Włochów dla „przywrócenia" porządku.

Czesi kłamią!

Cieszyn (PAT). „Dziennik Cieszyński" dementuje kategorycznie wiadomość, rozszerzoną przez czeskie biuro prasowe o rzekomym napadzie robotników polskich na Goleszów, nazywając rozszerzanie tych wiadomości **nową prowokacyą czeską**.

Fatalna gospodarka miejska w Warszawie.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 19 lutego.

(A) Od wczoraj mamy znowu gaz na ulicach i gaz po domach na użytek lamp gazowych i kuchen gazowych, których w Warszawie się znajduje spora ilość. Z dużym zasobem ulgi chodziło się wczoraj wieczorem po poprzecznych ulicach Warszawy. Nie były to już owe ciemne przesmyki, w których czeluście się zapuszczając człowiek nie wiedział, czy się nie przewróci potykając o jakieś wyboje lub o jakiegoś przechodnia niedostrzeżonego. Przez szereg tygodni Warszawa nie miała gazu. I to właśnie wtedy, gdy gazownia skutkiem zatargu miasta z właścicielami, niemcami z Dessau, przeszła drogą przymusowego sekwestru pod zarząd miasta.

Ta historya z gazownią tworzy nowy dowód, że zarząd Warszawy, zarówno magistrat, jak i Rada Miejska należą do najgorszych zarządów miejskich w całem państwie polskiem. Nie jest to twierdzenie gołosłowne. Udowodnić trzeba faktami. Naprzykład sąsiednia, o dwie godziny drogi koleją odległa od Warszawy Łódź. Gospodarka dobra, organizacya przedsiębiorstw miejskich i aprowizacyjnych daleko, ale to daleko lepsza, niż w Warszawie. Warto zaznaczyć, że początki gospodarki samorządowej miejskiej w Łodzi datują się z czasów, gdy prezydentem miasta był tam dzisiejszy prezes ministrów polskich pan Leopold Skulski. Nawet miasta średnie, jak Piotrków — prezydentem jest małopołanin — jak Kielce, jak Kalisz mają lepszą gospodarkę, niż Warszawa.

Na fatalne stosunki gospodarki miejskiej w Warszawie złożyły się tradycye i ludzie. Zarząd miasta po ucieczce wzorowano ściśle na dotychczasowych urządzeniach rosyjskich, które albo były zupełnie złe albo przestarzałe. Na urzędników brano ludzi protegowanych. Często posadę traktowano jako zaopatrzenie na czas wojny. A ponieważ sądzono, że wojna potrwa kilka jeszcze miesięcy, nie robiono sobie wyrzutów sumienia, że niedołęga, niedouk albo próżniak i partacz przez kilka miesięcy się pożywią kosztem miasta. Prezydent miasta, Zdzisław książę Lubomirski, najzacniejszy człowiek i rozumny, ale miękki, uległ we wszystkiem pierwszemu burmistrzowi. Ten zaś, pan Drzewiecki był z zawodu inżynierem, jednym z owych inżynieórw, których uważają w Kongresówce i którzy się sami uważają — jak w Rosyi generalowie — za powołanych do piastowania wszystkich możliwych urzędów. Inżyniera się robi nauczycielem i dyrektorem szkół filologicznych, inżynier zostaje wyższym urzędnikiem administracyjnym, inżynier załatwia skomplikowane operacye finansowe. A gdy się mu nie uda, ogół się dziwi isa m szkodnik się dziwi swemu niepowodzeniu. „Jakto, on inżynier i zrobił źle. To nie on winien, to winny okoliczności". Pierwsza Rada miejska politykowała, zamiast rządzić miastem...

Teraz zupełnie te same stosunki. Rada miejska jeszcze bardziej politykuje. Na czele miasta jako prezydent stoi powyżej wymieniony pan Drzewiecki, który się nauczył miastem rządzić. Magistrat mało pracuje, urzędnicy pracują jeszcze mniej. Długi rosną. Rada miejska podwyższa stare podatki i uchwala nowe, nawet takie, których uchwalanie należy stanowczo do kompetencyi państwa. Gdy państwo z czasem — przy bardziej fachowym ministrze skarbu — upomni się o swoją własność, będzie źle z finansami Warszawy. A opinia publiczna nie widzi ruiny bliskiej i prawie się nie interesuje sprawami miasta. Przebudzenie będzie zatem bardzo żałosne za parę lat. Lecz wtedy za winy obecnych rządów miasta będą płaciły pokolenia następne przez wiek cały.

że cztery inne dzieła były już reklamowane przez właścicieli francuskich.

W ten sposób własność artystyczna Francyi zostanie odebraną Niemcom, którzy splamili się rabunkiem dzieł sztuki w okupowanej ziemi francuskiej.

Kłopoty „suchej" Ameryki.

„BARMAN" NA WYGNANIU. — SPODNIE — „WEHIKULEM TRANSPORTÓW".

Paryż, 19 lutego.

(m-m) W Havrze — jak donosi korespondent paryskiego „Journal'a" — wylądował pewien pasażer z Nowego Jorku, który odbył podróż w kabinie luksusowej. Bagaże jego przedstawiały się wykwintnie, ubranie odznaczało się wyszukaną elegancyą. Robił wrażenie człowieka bogatego, ale zarazem nieslychanie przygnębionego. Wszyscy inni towarzysze podróży wyrażali swe zadowolenie, że po tylu dniach kołysania się po „rozbujałych" fluktach oglądają nareszcie piękną ziemię francuską — on tylko jeden nie brał udziału w ogólnej wesołości. Kiedy go zapytano o powód posępnego nastroju odparł lakonicznie:

— Jestem „barman" z Ameryki. To chyba wystarczy.

Jegomość, ów jak się okazało później, dosyć skromnie określił swój zawód. Był on bowiem nietylko „barmanem" tj. właścicielem baru, lecz szefem kilkunastu największych barów.

Pytany przez dziennikarzy o informacye w sprawie „bezalkoholowej" Ameryki rzekł:

— Ponieważ nie chcę, by mnie posądzano o stronniczość, zadowolę się świadectwem ludzi wybitnych i bezstronnych. P. Samuel Compers, prezydent Amerykańskiej Federacyi pracy powiedział, że pozbawienie robotnika jego szklanki piwa może ściągnąć na kraj niebezpieczeństwo socyalne. Opinię swą p. Gompers ugruntował na wynikach ankiety, w której wzięło udział wiele osobistości znanych i nieposzlakowanie czcigodnych. Cóż wykazała ta ankieta? Oto, że od dnia 31 lipca konflikty socyalne nabrały ostrzejszego charakteru, a fala bolszewizmu zyskała na gwałtowności. „Prosty zbieg okoliczności" — rzec można. Tak! lecz jednocześnie wzrosła w sposób zastraszający konsumcya opium, kokainy, eteru, które to narkotyki szkodliwsze są chyba znacznie niż francuskie wino, lekkie piwo lub choćby nawet kawa indyjska „whisky". A zbrodniczość? Wzrasta ogromnie! Na kilka dni przed moim wyjazdem pewien adwokat nowojorski, broniący apasza-mordercy użył tego argumentu: „on pije teraz tylko wodę. To go przyprawia o rozpacz!"... I cóż, panowie, powiecie? Sędzia uznał to za okoliczność wybitnie łagodzącą. Jako bowiem inteligentny człowiek zrozumiał, że ustawa antyalkoholowa dotyka w pierwszym rzędzie ludzi biednych. Bogaci porobili bowiem znaczne zapasy, które im wystarczą aż do dnia nieuniknionej reasumpcyi uchwały. Walka antyalkoholowa musi być prowadzoną w sposób bardziej umiarkowany. W przyszłej kampanii wyborczej rozwinięte zostaną zamiast demokratycznych czy republikańskich sztandary „dry" (suchy) i „wet" (mokry). Niepoprawni alkoholicy nie mogąc w sposób legalny ugasić swego pragnienia — piją spirytus denaturowany, politurę i eliksiry do płukania zębów!...

Antykwaryusze berlińscy sprzedawali zrabowane we Francyi arcydzieła sztuki

Jak wykryto u antykwarzy berlińskich skarby sztuki francuskiej. — Kupcy hiszpańscy. — Całe galerye obrazów. — Udowodniono ich pochodzenie z Francyi.

Kraków, 20 lutego.

Po podpisaniu traktatu pokojowego, rząd francuski wysłał do Niemiec szereg misyi, celem dopilnowania interesów Francyi. Specyalna misya została wydelegowaną do Wiesbadenu i tam pozostawała dość długo. Tymczasem jednak szczęśliwy przypadek wykrył fakt, iż w stolicy Niemiec, w Berlinie, nagromadzono całą masę wywiezionych do Niemiec bogactw, skarbów sztuki, zrabowanych najbezwstydniej z okupowanych terytoryów Francyi, z galeryi artystycznych i składów kolekcyonerów francuskich.

Magazyny starożytności w Berlinie poczęły wystawiać z całym cynizmem za szybą wystawową najsubtelniejsze arcydzieła sztuki malarzy francuskich. Wartość ogromna tych dzieł, a równocześnie skromna cena sprzedaży, zdradzająca wielką ochotę kupców niemieckich pozbycia się tych dzieł, dawała niemały materyał dla podejrzeń co do pochodzenia tych dzieł sztuki.

Delegaci francuscy, przedstawiając się jako kupcy hiszpańscy u antykwaryuszów niemieckich, zdołali pozyskać sobie zaufanie właścicieli głównych antykwaryatów Berlina. Z początku przyjęto ich bez entuzyazmu, powoli jednak, zachęceni przez dobry interes, już ubity, wyciągnęli kupcy berlińscy wobec gości z Hiszpanii z głębi swych schowków i lamusów całe serye rzadkich arcydzieł, obrazów, rzeźb, cacek artystycznych, mebli. Wszystko to było na sprzedaż. Wateau i Boucher, Isabey i Horacy Vernet, gobeliny i piękne makaty, wszystko to mogło się stać własnością pierwszego lepszego nabywcy.

A przecież były to arcydzieła skradzione przez wroga we Francyi, przecież była to własność zagrabiona przez okupantów, która nigdy odtąd mogła nie wrócić już do swych prawych właścicieli.

Przeprowadzone śledztwo urzędowe dało materyał sensacyjny. Stwierdzono, że piętnaście pierwszorzędnych płócien zakwestyonowanych u antykwaryuszów berlińskich, to część zgrabionej galeryi obrazów w pałacu księcia de C.,

MAURYCY LEBLANC.

Promienie B. 30

(Romans fantastyczny z końca XX. wieku).

Widzimy teraz dwóch mężczyzn, spacerujących po pustej drodze, przez którą przepływa wązka rzeczka. Rozmawiają oni ze sobą — tak swobodnie, niefrasobliwie, jak się mówi o zeszłorocznym śniegu lub o pięknej pogodzie. Nagle spostrzegamy, że jeden z mężczyzn trzyma w ręku rewolwer, kryjąc go za plecami. Obaj zatrzymują się i kontynuują rozmowę. Ale twarz uzbrojonego zmienia się, nabiera tego samego wyrazu okrucieństwa, jaki cechował oblicze pierwszego mordercy. Szybko jak błyskawica ruch napastnicy, strzał, tamten pada, a morderca rzuca się na niego i wydziera mu z kieszeni portfel. Przesunęły się przed nami jeszcze cztery obrazy zbrodni, w których występowały nieznane nam zgoła osobistości. Były to wypadki różne, mające wszakże jedną wspólną cechę: naprzód scena spokojna, pogodna, potem napad morderczy w całej swej grozie i bestyalstwie...

Był to widok okropny. Szczególnie denerwowało nas ufne spojrzenie ofiary, za którą czaiło się już widmo śmierci... Oczekiwanie ciosu, którego nie mogliśmy odwrócić, wprawiało nas w nastrój przykrego przygnębienia.

I ukazał się nam obraz ostatni, wywołując głuchy pomruk na widowni amfiteatru. Ujrzeliśmy dobrze znaną twarz... Noela Dorgeroux!

ROZDZIAŁ VIII.

Świadectwo zbrodni.

Odrazu gdy na ekranie pojawiło się to oblicze znane jednym osobiście, innym z licznych wizerunków — jedna myśl przebiegła wszystkie mózgi. Zrozumieliśmy. Wszak dzisiaj mieliśmy przed sobą seryę obrazów zbrodniczych. Sześć ofiar padło pod ciosami morderców — mój wuj miał być siódmą. Tamci chcieli nam pokazać śmierć jego, skonfrontować z nami morderców!

Pierwszy obraz przedstawiał scenę z rodzinnego życia Noela Dorgeroux. Syn jego Dominik w mundurze wojskowym żegnał czule ojca, który patrzył na niego z bezgranicznym smutkiem, jakby przeczuwając, że go już więcej nie zobaczy. Potem widzimy go w ogrodzie w Enclos — wśród budynków mieszczących pracownie. Pomiędzy drzewami przemyka zgrabna, wiotka postać niedorosłej dziewczynki. To Beranżera w wieku trzynastu lub najwyżej czternastu lat.

Nastąpił potem cały szereg obrazów, wykazujących dowodnie, jak tam interesowano się życiem i pracami Noela Dorgeroux. On garbi się i starzeje. Beranżera rośnie, oc jednak nie przeszkadza jej śpiewać, biegać i skakać.

W tym samym dniu, kiedy ją zobaczyliśmy rozkwitłą, uroczą dziewczynę — ujrzeliśmy jednocześnie, jak Noel Dorgeroux, stojąc na drabinie smarował mur długim pendzlem, maczanym w jakimś roztworze. Stary uczony cofa się na chwilę, spogląda uważnie, bada mur, ten sam mur, na którym teraz przesuwają się czarodziejskie wizye... Zdaje się, że Noel Dorgeroux czeka na coś i szuka czegoś...

(C. D. N.).

Tyle „barman" wygnany, którego wywody trzeba oczywiście przyjmować pomimo zapewnień o obezstronności z pownemi zastrzeżeniami. Nie mniej faktem jest, że realizacya ścisła ustawy, zakazującej sprzedaży i konsumcyi alkoholu napotyka na wielkie trudności i połączona jest z całym szeregiem komplikacyi o zabarwieniu często humorystycznem. Jeden z dzienników chicagoskich donosi o następującym wypadku: Ustawa antyalkoholowa przewiduje konfiskatę „wehikułu" służącego do przemycania jakiegokolwiek trunku alkoholicznego. W Chicago policya aresztowała pewnego znanego przemysłowca, który ugaszczając swych przyjaciół obiadem w restauracyi, nalewał im do kieliszków „whisky" z flaszki ukrytej w kieszeni spodni. Skonfiskowano nietylko flaszkę, ale także i spodnie delikwenta, podciągając je pod określenie „wehikułu" transportującego napój zakazany. Winowajca musiał postać do domu po inną parę spodni, nie mógł się bowiem pokazać na ulicy w stroju tak zdekompletowanym.

Romans żandarma z kelnerką.

Zawiedziona miłość. — Żandarm postrzelił się w głowę. — Kelnerka otruła się.

Warszawa, 19 lutego.

Przy ul. Wielkiej nr. 62, róg Złotej, w cukierni „Icruńskiej" od dłuższego czasu pracowały w charakterze kelnerek siostry Bucówny, zamieszkałe w tymże domu.

Przed pół rokiem młodsza Bucówna, 25-letnia Benedykta, poznała się ze stałym gościem tej cukierni, plutonowym żandarmeryi, 26 letnim Leonem Garniszem, zamieszkałym z matką przy ul. Złotej nr. 48. Wkrótce oboje zapałali ku sobie miłością. Garnisz oświadczył kelnerce, że pragnie zostać jej dozgonnym przyjacielem. Naiwna dziewczyna uwierzyła żandarmowi. O to mu tylko chodziło, gdyż od tej chwili Bucówna zgadzała się na czynione jej propozycye.

Po kilku mile spędzonych miesiącach zbliżał się termin ślubu, lecz Garnisz kilkakrotnie naznaczał inne terminy.

W ostatnich czasach Bucówna zauważyła pewną obojętność ku niej ze strony Garnisza. — Chcąc zbadać przyczynę tej zmiany, kelnerka zaczęła śledzić żandarma i wkrótce dowiedziała się, że przyszły jej mąż jeszcze przed poznaniem jej miał romans z Aleksandrą Wulińską, kelnerką w restauracyi „Jutrzenka" na rogu ul. Złotej i Sosnowej. Oburzona Bucówna przyszła do „Jutrzenki" i oświadczyła Wulińskiej, aby nie bałamuciła jej „narzeczonego".

Gdy Bucówna z pewnych bardzo ważnych względów nagliła, aby ślub przyspieszyć, Garnisz podał ostateczny termin 19 marca.

Wczoraj przed wieczorem, gdy Garnisz wraz z kolegą swym, sierżantem żandarmeryi, Stanisławem Dmochem, przyszedł do mieszkania Bucówny przy ul. Wielkiej nr. 62, ta znowu zaczęła robić mu wymówki z powodu miłostek z innemi kobietami.

Na tem tle wynikła sprzeczka, przyczem Garnisz uderzył Bucównę. — Wówczas ta z okrzykiem „mam dosyć tego życia!", wybiegła na ulicę, kupiła pastylki sublimatowe i po kilku minutach wróciła do mieszkania.

Znowu zaczęła się sprzeczka, w czasie której Garnisz chciał wyjąć rewolwer, lecz Dmoch przeszkodził mu. Przy szamotaniu się, Dmoch, przerażony groźbą zastrzelenia przez kolegę, usunął się. Skorzystał z tej chwili Garnisz, przyłożył broń do głowy, wystrzelił i zranił się w okolicę skroni.

Na huk strzału i widok padającego garnisza, Bucówna podniosła rewolwer i również zamierzała uczynić to samo, lecz Dmoch wyrwał broń desperatce. Po chwili, skorzystawszy z nieuwagi domowników, Bucówna połknęła trzy pastylki sublimatowe. Jeszcze kilka minut po otruciu Bucówna zajmowała się tamowaniem krwi z rany Garnisza, poczem upadła zemdlona.

Wkrótce lekarz pogotowia, stwierdziwszy groźny stan desperatów, przewiózł Bucównę do szpitala Dzieciątka Jezus, zaś Garnisza do szpitala wojskowego Mokotowskiego na ul. Nowowiejskiej.

Dmoch udał się do „Jutrzenki" i spożył kolacyę, obficie zakrapianą trunkami. Gdy był już w dobrym humorze, wyjął rewolwer i ze słowami: „kolega mój zastrzelił się, to i ja się zabiję!", skierował go do głowy, lecz stojąca w pobliżu kelnerka Maryanna Skibińska, wyrwała broń niedoszłemu. Jest rzeczą dziwną, że przybyli żandarmi robili Skibińskiej wyrzuty, dlaczego odebrała broń wojskowemu.

Pomór w ogrodzie zoologicznym.

Paryż, 19 lutego.

Przy reorganizacyi różnych instytucyi miejskich, uszczuplonych lub zawieszonych czasowo skutkiem oblężenia Paryża, przyszła obecnie kolej na słynny Jardin des plantes, któremu wojna nie małe przyniosła szkody, na ogród zoologiczny i paleontologiczny gabinet. Nietylko ludzie cierpieli w czasie wojny wyjątkowy niedostatek, dał się on również we znaki zwierzętom hodowanym w klatkach lub specyalnych zagrodach, których Paryż posiadał najpiękniejsze okazy. Notowano kilkakrotnie w czasie wojny, że gruźlica szerzy się w zatrważający sposób wśród przedstawicieli egzotycznej fauny, w dodatku, gdy przyszedł okres bombardowania stolicy, a samoloty niemieckie ukazywały się codziennie prawie nad miastem, uzmysłowiono sobie niebezpieczeństwo, jakie by mogło wyniknąć, gdyby skutkiem pożaru, lub obalenia krat, najdziksze drapieżce odzyskały nagle wolność i przechadzać się zaczęły po ulicach Paryża. Wydano wówczas wyrok śmierci na najgroźniejsze okazy i stracono paru mocarzy zwierzęcego świata, wśród nich żmiję gabonu, która jest potworem długim na blisko 8 metrów, a przytem niesłychanie zjadliwym, a bardzo rzadkim okazem, którego ukąszenie przynosi niechybną śmierć. Zostawiono tylko stworzenia niewinne, które w razie nawet niespodziewanego wyzwolenia nie mogły przynieść szkody, lecz i wśród tych głód i choroby stworzyły liczne szczerby. Dziś naturaliści, którym powierzono reorganizacyę zakładu, podjęli starania w celu sprowadzenia na nowo brakujących okazów, co nie przyjdzie jednak odrazu. Reorganizowane są także gabinety i ogród botaniczny, a rząd wyasygnował na cele tej odnowy 15.000,000 fr.

NA MARGINESIE.

Gdzie jest wóz Drzymały?

W „Kuryerze Warszawskim" przypomina p. Maciej Wierzbiński postać górnośląskiego męczennika, znanego pod nazwiskiem Drzymały, który na pruską ustawę o osadnictwie, wzbraniającą Polakom budować na własnej ziemi domostwa odpowiedział zamieszkaniem w wozie transportowym. Nagabywany przez żandarmów i prześladowany odebrał sobie w przystępie rozpaczy życie.

P. Wierzbiński proponuje, aby obecnie Polska cała pod egidą górnośląskiego Komitetu plebiscytowego **złożyła na grobie męczennika wieńce, jako dowód uznania, żalu i miłości, a równocześnie powinna też zająć się jego rodziną.**

W związku z artykułem „Kuryera Warszawskiego" zwracamy się do kompetentnych czynników z pewnem zapytaniem.

Wiadomo powszechnie, że owo wiekopomne świadectwo krzyżackiej podłości, a patryotyzmu chłopa polskiego „Wóz Drzymały" znajdował się w Krakowie, gdzie umieszczono go w „Rondlu Bray Floryańskiej". Podobno usunięto go stamtąd w czasie wojny na żądanie władz austryackich, aby nie drażnił oczu krwawego Wilhelma, w czasie jego pobytu w Krakowie.

Chcielibyśmy się dowiedzieć, co się dzieje obecnie z wozem Drzymały?

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek **20** lutego

Sw. Leona b.

Wschód słońca 7·44

Zachód słońca 6·05

Długość dnia 10·08

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piatek: „Rosmersholm" Ibsena.
Sobota: „Szczęście Frania" Perzyńskiego.
Niedziela popoł.: „Nina" Kampfa.
Wieczór: „Zrzędność i Przekora" Fredry i „Pani mężatka" Korzeniowskiego.

TEATR „BAGATELA".

Piatek: „Wuj Bernard".
Sobota popoł.: „Przedstawienie dla dzieci".
Wieczór: „Wuj Bernard".
Niedziela popoł.: „Miss Hobbs".
Wieczór: „Twarz i maska".
Poniedziałek: „Wuj Bernard".

TEATR POWSZECHNY.

Piątek: „Ewa".
Sobota popoł.: „Krzyżacy".
Wieczór: „Madame San gene".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Baron cygański".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Targ na dziewczęta".

WYKŁADY W DOMU ARTYST (pl. św. Ducha).

Piątek, M. Dąbrowski: „Siemiradzki".
Sobota, J. Flach: „Poeci żywi kolejeucy", cz. V. Leopardi.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Sobota, prof. dr J. Reiss: „Robert Schumann" (z ilustr. muz.).

—o—

W sprawie powołania b. urzędników kontroli rachunkowości.

Na podstawie ustawy z dn. 17 czerwca 1919 r. „O spisie oficerów" Dziennik Praw Nr. 50 z dn. 25 czerwca 1919 poz. 325 powołuje do czynnej służby na czas wojny byłych oficerów narodowości polskiej urodzonych w latach 1879—1893, którzy należą do następujących kategoryi:

1. B. oficerowie intendantury.
2. B. oficerowie prowiantury.
3. B. oficerowie rachunkowości.

Objęci powyższym rozkazem zgłoszą się dnia 26 lutego we właściwym P. K. U., tj. zamieszkali w mieście Krakowie i powiatach Kraków, Podgórze, Wieliczka, Bochnia i Chrzanów w Polsk. Kom. Uzup. Kraków celem poddania ich przeglądowi lekarskiemu. Uznani przez komisye za zdatnych do służby wojskowej liniowej lub kancelaryjnej zgłoszą się dnia 15 marca br. do Stacyi Zbornych, a mianowicie: mieszkańcy w b. Królestwie Kongresowem na lewym brzegu Wisły do Stacyi Zbornej w Warszawie, na prawym brzegu Wisły do Stacyi Zbornej w Lublinie, w Galicyi do Stacyi Zbornej w Krakowie.

Oficerowie, co do których zostały wniesione wnioski reklamacyjne winni przedstawić w P. K. U. zaświadczenie przełożonej władzy (urzędu) o wniesieniu co do nich wniosku reklamacyjnego.

Kto z powołanych niniejszym rozkazem nie stawi się w oznaczonym terminie będzie w myśl art. 5 tejże ustawy karany przez powszechne sądy karne więzieniem do lat 2 ch. zaś w obszarze, na którym obowiązuje kodeks karny austryacki, aresztem ścisłym do lat 2-ch. Prócz tego utraci on wszelkie prawa i przywileje,

płynące z poprzednio uzyskanego stopnia oficerskiego.

Za zgodność: **Froehlich, pułk. szt. gen., szef** sekcyi pob. i uzup.

Rybak, pułkownik, szef departamentu **I.**

—o—

O jednorazowe urzędowanie w biurach państwowych

Wobec podwyższenia przez rząd liczby godzin urzędowych w biurach państwowych z 6 na 7 — byłoby pożądanem, aby pracy tej nie dzielić, ale zaprowadzić urzędowanie jednorazowe. Od godz. 8—3. Wielu urzędników państwowych zmuszonych jest dla podtrzymania swej egzystencyi materyalnej pracować w biurach prywatnych, więc jednorazowe urzędowanie ułatwiłoby im tę dodatkową pracę zarobkową, jak również umożliwiłoby robienia sprawunków w sklepach, zamykanych już przecie o godz. 6.

Śmierć dwóch Amerykanów na stanowisku w Polsce

Do Głównego Zarządu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża nadeszła wiadomość z Kobiencyi o pogrzebie 2 Amerykanów, których śmierć zaskoczyła podczas ich służby w Polsce. Ciała ich złożono na cmentarzu przeznaczonym dla armii amerykańskiej, gdzie spoczywać będą do chwili przewiezienia ich do Stanów Zjednoczonych.

Podpułkownik E. G. Register, członek misyi dla zwalczania tyfusu w Polsce, zmarł na tyfus w Tarnopolu, gdzie pracował wśród uchodźców. C. M. Durna, również członek misyi tyfusowej zmarł w Zegrzu na zapalenie płuc.

Pogrzeb odbył się z wszelkimi honorami wojskowymi, aby uczcić pamięć tych, którzy dobrowolnie ofiarowali swe usługi Polsce w jej walce o wolność.

—o—

Bolszewicy a esperanto.

Bolszewicka „Prawda“ donosi: Teoretyczne dysputy co do sztucznego języka w Komisaryacie Narodowościowym Sekcyi Oświatowej skończyły się jak najpomyślniej dla języka esperanto. Dnia 5 stycznia Komisya w sprawie szkolnych wykładów języka międzynarodowego, działająca przy sekcyi oświatowej, **uznała esperanto za najlepszy język międzynarodowy.** Komisya przeszła do praktycznego rozwiązania kwestyi wprowadzenia języka esperanto do wszystkich szkół republiki sowieckiej. **Na razie wprowadzono język esperanto do szkół w Moskwie, Piotrogradzie, Twerze, Orle, Smoleńsku jako obowiązkowy przedmiot nauki.** Popierane są wszystkie prywatne kursa języka esperanto przez rząd sowiecki oraz zakładane kluby esperanckie imienia Łunaczarskiego, komisarza oświaty.

—o—

Odważni generałowie niemieccy.

Żaden z nich nie chciał towarzyszyć cesarzowej do Amerungen.

Obecnie wychodzi na jaw fakt, który rzuca bardzo znamienne światło na brak charakteru i tchórzostwa panującego wśród generałów niemieckich.

Po wybuchu rewolucyi, gdy po kilku miesiącach cesarzowa niemiecka, bawiąca w Niemczech, zapragnęła odwiedzić męża w Amerungen, trzeba było jej dodać towarzysza podróży, któryby przewiózł ją bezpiecznie z Niemiec do Holandyi.

Żaden z generałów niemieckich pomimo, że się do nich imiennie i osobiście zwracano, nie chciał się podjąć tego zadania. Wszyscy ci panowie, którzy przed wojną uważaliby się za niesłychanie szczęśliwych, gdyby mogli być opiekunami cesarzowej, teraz wymawiali się najrozmaitszymi kłamliwymi argumentami, od przyjęcia tego obowiązku.

I wreszcie doszło do tego, że znany socyalista niemiecki, poseł Molkenbuhr, w braku generała lub wyższego oficera niemieckiego, przyjął na siebie obowiązek towarzyszenia i opiekowania się cesarzową niemiecką. Z przyjętego na siebie obowiązku wywiązał się też on bardzo dobrze i otrzymał podziękowanie cesarzowej.

—o—

Prawo głosowania dla kobiet w Stanach Zjednoczonych.

(m-m) Z Waszyngtonu donoszą, że obie izby w Stanie Idaho uchwaliły poważną większością głosów dać kobietom prawo wyborcze.

200 000 za narzeczoną.

Córka krawca B. z Grzybowa była zaręczona przed wojną z rezerwistą, którego zabrano do wojska i który potem wyjechał do Ameryki, gdzie się dorobił znacznego majątku i niedawno powrócił do Warszawy, tutaj jednak zastał dawną narzeczoną, zaręczoną z kim innym. Bogaty reemigrant, jak zaznacza prasa żydowska, dał swemu rywalowi 200.000 marek odstępnego za narzeczoną.

—o—

Bezżenny kandydat na posła tłómaczy się przed wyborczyniami.

(m-m) Londyńska „Daily Mail“ podaje treść mowy kandydackiej rządowego kandydata w okręgu Paisley. Mac Kean jest kawalerem i przypuszczał, że jego bezżenny stan może mu zaszkodzić w okręgu, gdzie większość wśród wyborców mają — uprawnione do głosowania kobiety. W przemówieniu swem powiedział zatem:

— Proszę mi wierzyć, że to nie moja wina, iż dotychczas jestem kawalerem. Poprostu nie znalazłem kobiety, którąby mnie chciała poślubić. Ja zaś interesuje się ogromnie kobietami i ogromnie gustuje w ich towarzystwie. Jako dowód mogę przytoczyć, że w najbliższych dniach zamierzam się udać na bal.

Węgiel przybył do Krakowa!

Po dłuższej przerwie przybyło do Krakowa **10 wagonów** węgla na drobną sprzedaż i dla szkół miejskich oraz 7 i pół wag. węgla górnośląskiego pod adresem firmy Kenner i Fussman, ul. Ś. Krzyża l. 5. Firma ta sprzedaje węgiel na asygnaty magistrackie dla instytucyi i odbiorców prywatnych. Przybyło również do Krakowa 21 i pół wag. węgla, przeznaczonego dla wodociągów i konsumów.

Dlaczego podwyższono ceny biletów w teatrach miejskich?

Miarodajne czynniki miejskie informują nas, że podwyższenie cen biletów teatralnych było nieuniknionem wobec tego, że artyści i personal techniczny zażądali podwyższenia gaż o 50 procent i przyznania dalszego podwyższonego dodatku drożyźnianego. Zespół artystyczny wraz z personalem technicznym obu teatrów miejskich obejmuje przeszło 200 osób. Gmina krakowska na rok 1920 wyznaczyła dla teatru im. Słowackiego subwencyę w kwocie 140.000 K, dla teatru Powszechnego 250.000 K, nie licząc kredytów, które obciążyłyby budżet dla obu teatrów, gdyby personalowi przyznano dotychczasowy dodatek drożyźniany, obowiązujący do 1-go kwietnia. Preliminarz budżetowy na rok 1920 oblicza na wydatki teatru im. Słowackiego opłacane z funduszów teatr lnych, 1,871.700 K, na wydatki teatru Powszechnego 1,878.100 K. Do tych kwot musi być doprowadzony dochód z teatrów, ponieważ gmina większych w tym kierunku ciężarów ponosić nie może.

Do tej ciekawej, dla bywalców teatralnych ważnej sprawy, podanej obecnie w oświetleniu czynników gminnych, powrócimy w jednym z najbliższych numerów.

Fałszywe czeki niemieckich banków w Krakowie.

MILIONOWE STRATY.

Już od dłuższego czasu w Krakowie i innych miestach pojawiały się w dużych ilościach **fałszywe czeki** niemieckiego banku „Deutsche Bank, Berlin — Fiilale in Katowitz. Obecnie policya wpadła na trop tej afery, której ofiarą padło wiele osób i firm krakowskich i innych, ponosząc **straty, dochodzące do milionów.** Stwierdzono, że 126 formularzy tych czeków skradziono niedawno z drukarni bankowej w Berlinie, poczem sprawcy kradzieży, zaopatrzywszy je w fałszywe podpisy dyrekcyi banku, puścili podrobione czeki w obieg.

FAŁSZERZE W SOSNOWCU.

Łącznie z tą sprawą aresztowano wczoraj w Sosnowcu Mojżesza Schenzera, który wspólnie z niejakim Weinsbergem, Rosenbergem i Gruonem pośredniczył w puszczaniu czeków. Głównym sprawcą jest — jak się okazało — nieujęty dotąd litograf z Sosnowca, Englaender, który właśnie skradł formularze z drukarni berlińskiej i podrabiał podpisy. Energiczne dochodzenie w tej ciekawej i sensacyjnej ze względu na swoje rozmiary sprawie prowadzone są dalej w Krakowie i Sosnowcu.

ODJAZD WŁOSKIEJ KOMISYI PLEBISCYTOWEJ Z KRAKOWA. Włoska komisya plebiscytowa, która z p. Barsarellim bawiła u nas przez trzy dni, odjechała wczoraj wieczorem do Cieszyna.

Z TEATRU „BAGATELA“ Jak było do przewidzenia, świetna komedya Friedmanna i Kottowa „Wuj Bernard“, która tak ogólnie się podobała, powtórzoną będzie dzisiaj jeszcze i w sobotę poczem powróci na repertuar w poniedziałek. Podobnie jak na premierze tak i na drugiem z rzędu przedstawieniem widownia zapełnioną była publicznością, która serdecznym darzyła oklaskiem wykonawców przy otwartej nawet scenie. Doskonale uchwycone przez wykonawców i reżyseryę środowisko sztuki dało im wdzięczne pole do popisu, z czego wielu skorzystało tworząc kreacye niezwykle barwne i ciekawe. W niedzielę wieczorem powtórzoną będzie „Twarz i maska“ przepyszna sztuka Chiarellego. Ze względu na ogromne zainteresowanie jakie komedya ta budzi ustawicznie, powtórzoną będzie dwukrotnie jeszcze w ciagu przyszłego także tygodnia. Sobotnie popołudnie wypełni wieczór autorski Zofii Rogoszówny, niedzielne zaś „Miss Hobbs“ Jerome-Jerome'a.

WIECZÓR AUTORSKI ZOFII ROGOSZÓWNEJ zapowiedziany w „Bagateli“ na sobotę 21 bm. rozpocznie się o godz. 4 popoł. Ze względu na charakter widowiska przeznaczonego dla dzieci i młodzieży, ceny miejsc zostały zniżone. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś ulubiona operetka Lehara „Ewa“ z p. Brzozowską w doskonałej partyi tytułowej, p. Relewiczówny w partyj Pepity i p. Millera w popisowej roli Oktawiusza Flauberta. Jutro z takim aplauzem powitana i takiem powodzeniem ciesząca się komedya Sardou'a „Madame Sans-Gene“ z pp. Czachowską w roli tytułowej i dyr. Jarnińskim w roli Napoleona. W niedzielę popołudniu „Biało fartuszki“ Krumłowskiego, wieczór prześliczny „Baron cygański“, największy sukces tegoroczny w dziale opery komicznej z pp. Hendrichówną, Rotowską, Zimajer, Lelewiczem, Millerem (rola tytułowa), Ludwigiem, Tarnawskim, Rawitą i in. Na najbliższą przyszłość przygotowuje dyrekcya arcydzieło operowe Offenbacha „Opowieści Hoffmanna“. Próby pod reżyseryą p. Ludwiga i batutą kapelm. Barańskiego są w pełnym toku.

„KAIN“. Najbliższą nowością teatru powszechnego będzie dramat pt. „Kain“ pióra młodego a już dziś bardzo poczytnego powieściopisarza p. Pawła Staśki. Sędziwą parę pierwszych rodziców Adama i Ewy grać będą p. Wierzbicki i p-na Kolman, Kainem będzie p. Sarnowski, Ablem Kucharski, Tamarą p. Kłońska, Almą p. Morska.

O DZIERŻAWĘ STAREGO TEATRU. Krakowski „Związek pracowników pióra“ wniósł do prezydyum miasta ofertę o dzierżawę starego teatru. „Związek“ przeznacza na ten cel znaczny kapitał, chcąc przystąpić do natychmiastowej odnowy i rekonstrukcyi wszystkich sal budynku, aby w najkrótszym czasie stworzyć w nim ognisko życia artystycznego i literackiego naszego miasta. „Związek“ zamierza prowadzić we własnym zarządzie pod kierunkiem wybitnych sił fachowych własną w wielkim stylu agencyę koncertową i odczytową, założyc czytelnię, bibliotekę itd. Oferta ta posiada i z tego względu znaczenie pierwszorzędne, że wyklucza spekulacyjne interesy jednostek, gdyż zyski przznacza „Związek“ na budowę Domu emerytalnego dla polskich literatów i dziennikarzy w Krakowie, na stypendya artystyczne i literackie, oraz na wszelkie cele kulturalne, godne poparcia. Sądzić należy, że sfery decydujące pojmą całą doniosłość tej oferty.

AGENCYA HANDLOWA PAŃSTWOWEGO URZĘDU ZAKUPU artykułów pierwszej potrzeby otrzymała większy transport śledzi dla aprowizacyi ludności zachodnich powiatów Małopolski. Agencya w porozumieniu z Ekspozyturą Wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski uwiadamia tą drogą, że o zakupno śledzi zgłaszać się należy do Agencyi Handlowej P. U. Z. a. p. p. Krakow, Wiślna 8 II p. pierwszeństwo zaś w nabywaniu tychże mają zorganizowane konsumy, kooperatywy, Stowarzyszenia, Zakłady wspólnego spożycia itp. Cena M 1500 za beczkę loco Magazyn. Agencya wzywa do możliwie spiesznego zgłaszania zapotrzebowania.

BULWARY WOLNOSCI. Związek Przyjaciół drzewek podjął myśl zasadzenia już z wiosną Bulwarów Wolności w Krakowie na gruntach pofortyfikacyjnych w kształcie pierścienia, okalającego przedmieścia, jak Planty śródmieścia. W celu omówienia tej ważnej dla Krakowa sprawy a wolność i zjednoczenie Polski unaoczniającego Pomnika, przy którego budowie weźmie udział cała ludność, zwłaszcza Młodzież wszystkich szókł, zakładów, rękodzieł i handlu, odbędzie sie zebranie dnia 22 lutego w niedzielę o godz. 4 popoł. w sali Tow. Roln. Plac Szczepański 8 II p. Panowie ogrodnicy wypowiedzą swe zdanie i nakreślą szkic Bulwarów Wolności. Drzewka i dary na ten cel już można zgłaszać do Związku Przyjaciół drzewek, Kraków, Długa 11 parter.

DLA ŻOŁNIERZA NA FRONCIE. W sal: konferencyjnej magistratu odbędzie się dziś o godz. 4 popołudniu posiedzenie Komitetu wigilijnego. Na porządku dziennym sprawozdanie delegatów i skarbnika, tudzież projekt akcyi wielkanocnej.

STRAJK DRUKARSKI W KRAKOWIE zakończył się po siedmiotygodniowem trwaniu.

„LODOWNIA“ W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Piszą nam z miasta: Od dziesięciu przeszło dni w teatrze miejskim im. J. Słowackiego panuje nieznośne zimno, tak że widzowie siedzą na sali pootulani w płaszcze i futra, podziwiając heroiczne poświęcenie artystów a zwłaszcza pań, grających w lekkich, dekoltowanych toaletach. Oczywiście, że w takich warunkach musi spadać frekwencya, bo nikt niema ochoty narażać się na zaziębienie lub odmrożenie rąk, przytem akompaniament dzwoniących z zimna zębów nie przyczynia się wcale do wytworzenia odpowiedniego nastroju w czasie spektaklu „Niny“ czy „Rosmersholmu“. Gmina krakowska która przecież rozporządza zapasami węgla, winna w pierwszym rzędzie dbać o opalenie instytucyi kulturalnych w jej zarządzie pozostających. Zamienianie sali teatralnej na „lodownię“ jest karygodna niedbałością i lekkomyślnem działaniem na szkodę teatru.

KRADZIEŻ PŁÓTNA. Wczoraj z konsumu robotniczego w Zakrzówku ukradł niejaki W. Nowak, który przyszedł tam, aby się wypisać z konsumu, sztukę płótna; zauważono go jednak i płótno odebrano.

POKŁUTY NOŻEM W PIERŚ został wyrobnik Płaski Maksymilian lat 45 w czasie bójki na ekspozyturze policyi w Podgórzu. Pannemu udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Emanuel Horowitz lat 35, prawnik z Radomia skoczył wczoraj do Wisły z Nowego mostu w Krakowie. Desperata wydobyto z wody i umieszczono w szpitalu. Stan zdrowia nie budzi obaw.

KALECTWO. Józef Kopciński z Podgórza woźny, lat 45, zgniotł sobie 3 palce u prawej ręki podczas pracy w stolarni przy ul. Kopernika. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego.

CIĘŻKIEGO POTŁUCZENIA doznała staruszka Marya Szewczyk lat 78. Uciekając przed zbliżającym się tramwajem, nieszczęśliwa upadła, raniąc się ciężko w głowę.

WIELICZKA. W niedzielę 15 bm. odbył się w Wieliczce w sali Rady powiatowej wiec obywateli powiatu wielickiego zwołany przez Pow. Komitet Narodowej Obrony w sprawie plebiscytu na Śląsku górnym, Cieszyńskim, Orawie i Spiszu. Przewodniczył dr Friedberg. Zebrani w wielkiej liczbie obywatele wszystkich stanów przeważnie górnicy, wysłuchali sprawozdania p. radcy Pabijana z dotychczasowej działalności Komitetu i ze stanu i użycia funduszów jakie obywatele pow. wielickiego dotąd złożyli a które przyniosły około. 60.000 kor. Osobno złożyli gornicy tut. 15.000 kor. Osię zgromadzenia było gorące podniosłe i do głębi duszy przenikające przemówienie redaktora z Krakowa p. Gruszeckiego, który z wielką znajomością rzeczy i stosunków kresowych wykazał nasze niewątpliwe prawa do ziem podlegających plebiscytowi i roztoczył szeroki obraz ucisku, gwałtu i przewrotności naszych sąsiadów bohaterstwa, poświęcenia się i męczeństwa braci naszych na obu Śląskach. Po mowie tej widać było niemal na każdej twarzy nie tylko głębokie wzruszenie ale i stanowczą gotowość poparcia naszych praw i braci kresowych zarówno ofiarami z mienia jak i krwi. Wyrazili to zwłaszcza przez usta swych przedstawicieli górnicy wieliccy, którzy rozumiejąc doniosłość tej wielkiej chwili, postanowili działać słowem i czynem w mieście i na wsi, aby drzemiących obudzić, ciemnych uświadomić a w razie potrzeby stanąć ramię przy ramieniu z górnikiem górnośląskim i cieszyńskim do walki o wolność, sprawiedliwość, o Polskę. Wśród oklasków uchwalono jednomyślnie składać w dalszym ciągu ofiary pieniężne na kresy a braciom tam walczącym przesłać serdeczne pozdrowienie i zapewnienie, że wszyscy obywatele ziemi wielickiej sercem duszą są z nimi.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy śp. dra Juliusza Leo prezydenta miasta Krakowa odbędzie się w sobotę dnia 21 lutego jako w drugą rocznicę śmierci w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 9 rano.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Wizytacya szkół zawodowych w zachodniej Małopolsce.

Od wielu dni objeżdża wszystkie szkoły zawodowe w zachodniej Małopolsce specyalna komisya z ministeryum oświaty, składająca się z szefa sekcyi (dla szkolnictwa przemysłowego) p. Mkilaszewskiego, oraz pp. Manduka, Łukaszewskiego i Jarnińskiego. Komisya ta zwiedziła już szkołę ślusarską w Świątnikach, kowalską w Sułkowicach oraz szkoły stolarskie w Kalwaryi i w Zakopanem. Onegdaj i wczoraj komisya ta bawiła w Krakowie i wizytowała szkołę przemysłową męską i żeńską, oraz szkołę ceramiczną w Podgórzu. Komisya wydać ma też swoją opinię o sprawie przeniesienia szkoły ślusarskiej ze Świątnik i kowalskiej ze Sułkowic do Krakowa, co już oddawna było rozważanem.

„Wielki dzień“ Rady m. Krakowa.

Kraków, 20 lutego.

Rada miejska krakowska miała wczoraj swój „wielki dzień“. W obradach poruszono szereg spraw wielkiej doniosłości politycznej, ekonomicznej lub kulturalnej, oraz powzięto kilka uchwał, które niewątpliwie nie pozostaną bez pewnego wpływu na tok spraw w kraju.

NA POLSKĄ FLOTĘ.

Już sam początek obrad wprowadził zebranych w nastrój odczucia doniosłości i uroczystości obecnego momentu dziejowego. Po krótkiem przemówieniu prez. Federowicza uchwalono wśród oklasków następującą rezolucyę:

Rada miejska przyczynia się do budowy floty polskiej jednorazowym **darem w kwocie 50 tys. K.**

Rada miejska zwraca się z gorącym apelem do wszystkich instytucyj finansowych, stowarzyszeń oraz obywatelstwa krakowskiego, by w dobrze zrozumianym interesie rozwoju morskiej potęgi państwowej, składano jak najliczniejsze datki na budowę floty polskiej oraz wzywa prezydyum miasta, aby bezzwłocznie nawiązało bliższy kontakt z centralnym komitetem warszawskim w przedmiocie zbierania darów na budowę floty morskiej.

Dodatkowo uchwalono także wniosek r. m. Turskiego, wzywający Radę, aby dała inicyatywę do założenia „Tow. przyjaciół floty morskiej“.

W OBRONIE ŚLĄSKA.

Druga rezolucya, którą prezydent odczytał jako wspólną w imieniu wszystkich klubów radzieckich, dała wyraz niezłomnej woli ludności podwawelskiego grodu i dawniej królów polskich stolicy oraz jej przedstawicielstwa — do obrony prastarej piastowskiej dzielnicy śląskiej zarówno wobec zaborczych zakusów czeskich i niemieckich, jak wobec niesprawiedliwego arbitrażu naszych fałszywych międzynarodowych przyjaciół. Rezolucya ta przyjęta jednomyślnie przez Radę wśród burzy oklasków, brzmi następująco:

„Wobec zatrważających **wieści o gwałtach i nadużyciach stosowanych przez Niemców** wobec ludności polskiej na terenach plebiscytowych, oraz wobec wieści **o najeździe Śląska Cieszyńskiego przez czeskie bojówki** rozbijające polskie wiece i zagrażające życiu polskich obywateli

Rada stoł. król. m. Krakowa **protestuje energicznie przeciw deptaniu praw obywatelskich Polaków** na terenach plebiscytowych, **wyraża polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego,** stojącej twardo w obronie polskości Śląska, **uznanie za dotychczasowe bohaterskie stanowisko,** wzywa ją do wytrwania i **przyrzeka najpełniejsze poparcie.** Stary Kraków nie dopuści do pokrzywdzenia polskiej ludności starej Piastowej Ziemi! Niech żyje Śląsk Cieszyński! Niech żyje dzielny polski lud Śląska Cieszyńskiego!

W związku z tem dodatkowo uchwalono następujący wniosek: Upoważnia się prezydyum miasta do wydatkowania kwoty 10.000 K na cele plebiscytowe Śląska w porozumieniu z krakowskim Komitetem obrony kresów zachodnich.

ZA POKOJEM.

Trzecią wielką sprawą wczorajszych obrad krakowskiej Rady miejskiej było wypowiedzenie się jej zasadnicze w sprawie pokoju. Inicyatywa do tej enuncyacyi wyszła z klubu socyalistycznego, w porozumieniu jednak z innymi wielkimi klubami Rady, tak, że tekst odnośnego wniosku omówiono, nieobowiązująco zresztą na przedwstępnych, przed rozpoczęciem obrad, naradach komisyj klubowych. Wobec tego przewidywane było jednomyślne odnośnej rezolucyi przyjęcie bez dyskusyi, zawsze w takich wypadkach ujawniającej niepotrzebnie pewne drażliwe polityczne momenty.

Niespodziamie jednak, gdy rm. poseł dr **Bobrowski** zgłosił rezolucyę pokojową, po krótkiem lecz jędrnem i dostatecznem jej uzasadnieniu, rozpoczęła się dyskusya przemówieniem członka klubu n. d. dra **Rowińskiego,** który wypowiedział się wprawdzie zasadniczo za pokojem, ale „pro foro interno“, przeciwko zaś enuncyacyom na zewnątrz, które, jego zdaniem, osłabiają naszą pozycyę wobec nieprzyjaciela. Przeciwko jego wywodom zwrócił się z całym rozmachem pacyfisty dr Schreiber, poparł wystąpienie dra Rowińskiego rm. **Adelman,** składając imieniem „klubu chrześcijańsko-społecznego“ deklaracyę przeciw-pokojową.

Wobec rozwiniętej już dyskusyi wystąpił z dłuższem przemówieneim, pełnem równie dosadnych jak przekonywujących argumentów na rzecz prawdy i jawności w polityce. Rm. dr A. **Gross.** Najlepszą polityką jest prawda — mówił — okres głupstw tajnej dyplomacyi, która z dziecinną nieraz lekkomyślnością i dziecinnem rozumowaniem decydowała o losach ludów i narodów, powinien minąć bezpowrotnie. Polska może jawnie powiedzieć, że chce pokoju, bo jest silna i żywotne interesy swoje i honor obronić potrafi, a społeczeństwo ma prawo i obowiązek wypowiedzieć się w tej sprawie.

Wymownie jeszcze przedstawił klęski spadające na ogół ludności przy dalszem trwaniu wojny rm. **Oplustil,** a radca Bobrowski jeszcze raz z całą siłą rozwinął polityczne momenty i argumenty, przemawiające za enuncyacyą pokojową. Przemówienie jego zamknęło dyskusyę, po której wszystkimi głosami rady zarówno na lewicy jak na prawicy, a **przeciwko kilku głosom** chrześcijańsko-socyalnych z r. Adelmanem na czele, przyjęto następującą rezolucyę:

Rada m. Krakowa, na wiadomość o propozycyi pokojowej rządu bolszewickiego i o gotowości rządu polskiego do pdjęcia w najbliższym czasie rokowań pokojowych, wyraża przekonanie, że **rychłe zawarcie pokoju zapewniającego Państwu Polskiemu uznanie jego pełnych praw, a ludom pogranicznym możność swobodnej decyzyi o swym losie i przyszłości, leży zarówno w interesie zgodnego pożycia narodów, jak niemniej w interesie wewnętrznego rozwoju i wzmocnienia Państwa Polskiego.**

Ten wynik głosowania, publiczność, która wczoraj w niezwykłej liczbie zgromadziła się na galeryi, przyjęła oklaskami, oraz nieprzyjaznymi okrzykami przeciwko kilku rądcom.

PRZECIWKO RUJNUJĄCYM CŁOM.

W następnej fazie obrad Rada przeszła od polityki do ekonomii. Mianowicie r. m. dr **Krzetuski** zgłosił nagły wniosek, wzywający Radę do energicznego protestu przeciwko nowym wysokim cłom. To, co p. minister skarbu zamierzał zrobić od 20 bm. z cłami, jest horendalne. Korzystając z tego, że cło nominalnie obliczane jest w złocie, postawił on o przeszło 200 proc. podwyższyć aż do tego nominalnego złota do rzeczywiście wypłacanych papierów. Dotąd przy wymierzaniu stawek celnych za jedną „złotą“ markę liczono 3 papierowe, obecnie p. Grabski postanowił liczyć 10. Jeżeli do tej pory płaciło się 300 marek cła za jakiś przedmiot, teraz będzie się płacić 1000 marek. Doprowadzi to do niesłychanych wyników. Bielizny, odzieży, obuwia, tkanin wszelkich niepodobna byłoby sprowadzić zzagranicy, gdy, powiedzmy samo cło od jednego płaszcza wynosić ma 300 marek, a od koszuli 100 m. Wywody dra Krzetuskiego poparło jeszcze kilku mówców, poczem uchwalono następującą rezolucyę:

Rada miasta jednomyślnie i z całym naciskiem **protestuje przeciwko ostatniemu podniesieniu stawki celnej** przez doliczenie do pobieranych obecnie stawek zasadniczych z doliczeniem 200 proc., dalszych 700 proc., wobec czego już tak nienormalnie wysoką taryfę celną przez zwykłe rozporządzenie ministeryalne dziesięćkrotnie podwyższono.

Wobec małej wytwórczości własnej i konieczności znacznego dowozu z zagranicy **rozporządzenie to musi z konieczności wywołać zażony wzrost cen** i znacznie obniżyć stopę życiową narodu.

Wychodząc w rezultacie na zupełne uniemożliwienie dowozu, **rozporządzenie to nawet dla skarbu państwa będzie szkodliwem**, wobec czego żadnym względem nie może być usprawiedliwionem.

Rada miasta, wyrażając żal, że tak doniosłe zarządzenie, którego zgubne skutki dla każdego nieuprzedzonego nie mogą być tajemnicą, bez wysłuchania zdania rzeczoznawców i kół interesowanych mogło być wydane, **żąda kategorycznie jego natychmiastowego uchylenia.**

Dopiero po uchwaleniu tego wniosku i odczytaniu odpowiedzi na interpelacye, przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym. Jako pierwsza z kolei sprawa wystąpił tu wniosek

O PODWYŻSZENIE DODATKÓW DROŻYŹNIANYCH DLA FUNKCYONARYUSZÓW MIEJSKICH.

Nie znalazł on zasadniczych przeciwników w Radzie. W dyskusyi przemawiali: r. m. **Wielgus, dr Fryling, dr Mueller.** Dwaj pierwsi, zgadzając się na podwyższenie, zwracali jednocześnie uwagę na konieczność dążenia do zmniejszenia kosztów administracyi przez uproszczenie urzędowania biurowego, co w następstwie uwydatnia niepotrzebność wielu sił, zatrudnionych niepotrzebnie nieproduktynymi „kawałkami“ papierowymi. R. Mueller wspomniał o nieodpowiednem traktowaniu publiczności przez funkcyonaryuszy magistrackich, oraz podkreślił konieczność aprowizowania urzędników w naturze „bez czego wszelkie podwyżki wiele nie zdziałają“. W rezultacie wniosk uchwalono, z rozciągnięciem go także na członków prezydyum miasta, oraz dodatkowe wnioski rr. Wielgusa i Frylinga w sprawie uproszczenia urzędowania w biurach i redukcyi personalu.

PRZEJĘCIE ZBIORÓW F. JASIEŃSKIEGO.

Sprawą, która znów obudziła emocyę rady, zmęczonej już kilkugodzinnem obradowaniem, była sprawa przejęcia przez gminę wspaniałego daru Feliksa Jasieńskiego, które pomnożą odtąd na stałe, bardzo bogatym nabytkiem, zbiory naszego Muzeum Narodowego. Sprawę referował radca dr **Muczkowski,** podkreślając niezwykłą artystyczną i kulturalną doniosłość tego faktu. Przejęcie przez gminę tych zbiorów, stanowiących owoc pracy całego życia niezwykłego człowieka, wybitnego znawcy sztuki i namiętnego zbieracza, oznacza pomnożenie zbiorów naszego Muzeum o przeszło 2000 dzieł (120 najwybitniejszych artystów(polskiego malarstwa epoki po-matejkowskiej), o wspaniałe zbiory sztuki graficznej mistrzów polskich i obcych, 140 cennych staroświeckich mebli, zbiory niezwykle cennych tkanin i ornatów od XVI wieku, o bogatą bibliotekę cennych dzieł tyczących się sztuki, wreszcie o całe muzeum, 6000 numerów liczące, dzieł sztuki japońskiej — malowideł, bronzów, gard, broni, tkanin itd. Wcielenie tych zbiorów postawi krakowskie muzea na niesłychanej wyżynie wobec innych muzeów w Polsce i uzupełni w niezwykle pożądanym kierunku ich dobytek.

Rm. dr **Ehrenpreis** uwypuklił jeszcze bardziej gruntownemi wyjaśnieniami wartość nietylko artystyczną i kulturalną, ale także materyalną tych zbiorów, za które przed kilku już laty **konsorcyum kapitalistów wiedeńskich dawało 12 milionów.** Teraz te rzeczy napewno pozostają w kraju i dla społeczeństwa, a gmina tem się jedynie obciąży, że wybitnego znawcę i wybitnego człowieka, który te zbiory wysiłkiem całego życia stworzył, zamianuje ich dożywotnim kustoszem i kierownikiem.

Wywody jego jeszcze poparł prof. dr St. **Nowak,** poczem wśród gromkich oklasków, **uchwalono przejęcie zbiorów,** oraz wyrażenie uznania i wdzięczności dla zasłużonego i wspaniałomyślnego ich ofiarodawcy, Feliksa Jasieńskiego.

Uchwalono także podziękowanie dla tych członków rady i prezydyum miasta, którzy się do przeprowadzenia do skutku tego kulturalnego dzieła przyczynili, poczem załatwiono jeszcze bez dyskusyi kilka mniejszych spraw z porządku dziennego.

Gdańsk jest dla Polski niezbędną koniecznością.

Oświadczenie przedstawiciela Anglii.

Gdańsk (PAT) Podczas specyalnej konferencyi z przedstawicielami prasy gdańskiej, Sir Reginald Tower, oświadczył, że zadaniem jego jest **wypracować wspólnie z przedstawicielem Polski, p. Biesiadeckim konwencyę polsko-gdańską.** Po wykończeniu konwencyi ukonstytuuje się dopiero Gdańsk jako wolne miasto. Nastąpi to w przybliżeniu **za pół roku. Gdańszczanie muszą lojalnie współpracować w interesie miasta i republiki polskiej.** Trudności na terenie tego miasta istnieją bez wątpienia. **Liczba Polaków jest tu obecnie stosunkowo nie wielka, ale z czasem będzie ich coraz więcej i z tem należy się rachować. Gdańsk jest dla Polski niezbędną koniecznością, a więc trzeba nam dla Polski pracować.** Musimy z Gdaska zrobić **miasto handlowe o charakterze kosmopolitycznym.** Nie myślimy wprowadzać znacznych zmian, zwłaszcza od razu. Jeden z przedstawicieli prasy niemieckiej prosił o wyjaśnienie i ewentualnie **przeszkodzenie rzekomemu zamiarowi Polski oddania komunikacyi kolejowej li tylko w ręce urzędników z Galicyi,** co byłoby szkodliwe dla sprawności ruchu kolejowego. Sir Tower odparł, że **nie słyszał nic o takich planach rządu polskiego,** zaś przedstawiciel prasy polskiej zaznaczył, że jest to **bezpodstawną fantazyą** kół, nieprzychylnie usposobionych dla Polski.

Ustawa o przymusowym wykupie zboża przyjęta.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu przystąpił Sejm do dalszej dyskusyi nad ustawą o **przymusowym wykupie zboża.** Po dyskusyi przyjęto jako granicę między wykupem przymusowym a wyłącznym nie 40, lecz 25 morgów i w drugim czytaniu całą ustawę przyjęto. Ponadto przyjęto rezolucyę, domagającą się, **aby przymusowy wykup obejmował nietylko gospodarstwa powyżej 40 morgów, lecz także poniżej 40 morgów.** Wezwano rząd, aby przystąpił **do spiesznego skupu zboża nie objętego ustawą,** oferując ceny, odpowiadające obecnym kosztom produkcyi oraz poczynienia wszelkich możliwych udogodnień kredytowych i transportowych instytucyom samorządowym. Wezwano ponadto min. aprowizacyi, **aby podniosło wydatnio ceny maksymalne na żyto, owies, jęczmień i pszenicę odpowiednio do wzrostu cen na towary pierwszej potrzeby.**

Nie-czeskie narody wyzute są w Czechach z praw.

Praga (B. K.). Na posiedzeniu zarządu niemiecko-socyalistycznej partyi robotniczej w Czechosłowacyi zaprotestowano **przeciwko uchwaleniu konstytucyi bez udziału innych narodów państwa, które w ten sposób są pozbawione zupełnie praw.**

Rekwizycye czeskie doprowadzają do zaburzeń.

Berno Mor. (PAT). Czeskie Biuro prasowe donosi, że wczoraj w Pohorelicach odbyło się niemieckie zgromadzenie demonstracyjne **przeciwko rekwizycyom dokonywanym przez żandarmów czeskich w okolicy.** Na zgromadzenie przybyła ludność okolicznych wsi. Na rynku wygłaszano rzekomo mowy podburzające. Oddział wojska użył przeciw demonstrantom broni palnej. **Dwie osoby zostały zabite. 8 rannych.**

Masowy najazd zbieraniny czeskiej na Cieszyn.

Cieszyn (tel. wł.). „Gwiazdka Cieszyńska“ ogłasza dziś następującą odezwę:

Ślązacy! Nie dość najazdów zeszłego roku, rozlewu krwi, nie dość upokorzeń tylu i krzywd. **Czesi i ich popiecznicy ślązakowcy urządzają w niedzielę najazd na Cieszyn w formie olbrzymiego wiecu.** Zjeżdżają się już w nocy z soboty na niedzielę, a nadto z mówili już osobne pociągi. Ślązacy! Czy pozwolimy na prowokacyę i bezczeszczenie naszego Cieszyna, dość już naigrawań z naszych mąk i cierpień. We wszystkiem musi być miara. Wzywamy wszystkie żywioły polskie, aby zrobiły, co należy. **Wzywamy lud śląski do masowego protestu i przybycia w niedzielę do Cieszyna.** Nasza cierpliwość też ma granice. **W Cieszynie my panami, a nie Czesi!**

Powrót p. Zamorskiego.

Warszawa (Tel. M.) Delegat polski przy komisyi międzynarodowej w Cieszynie **p. Zamorski wraca w tych dniach na swoje stanowisko.**

Na Śląsk Cieszyński jedzie Ignacy Daszyński.

Warszawa. (Telef. M) Wbrew doniesieniom prasy warszawskiej dowiaduje się Wasz korespondent, że projekt wyjazdu p. Stanisława Grabskiego do Cieszyna został zarzucony. Do Cieszyna zostanie natomiast wysłany **poseł Daszyński.**

Wyjazd przewodniczącego komisyi cieszyńskiej do Warszawy.

Cieszyn (PAT). Pisma śląskie donoszą, że przewodniczący misyi międzysojuszniczej, hr. de Manneville, wyjechał do Warszawy.

Hr. de Maneville w Warszawie.

Warszawa (Tel. M.) W tych dniach przybędzie do Warszawy hr. de Maneville przewodn. międzynarodowej komisyi plebiscytowej w Cieszynie.

Niemcy mają milion ludzi gotowych stanąć pod bronią.

Zakładanie niemieckich fabryk broni zagranicą.

Paryż (Radio krakowskie). Andrzej Lefevre przedstawił na komisyi spraw zagranicznych **sprawozdanie o rozbrojeniu Niemiec.** Zaznaczył on, że **Niemcy pragną wszelkiemi siłami uchylić się od zobowiązań,** przepisanych traktatem. Wchodzi tutaj w rachubę **zła wola Niemców. Zamiast 100.000 ludzi, którą to liczbę dopuszcza traktat, posiadają Niemcy około miliona ludzi, gotowych stanąć pod bronią.** Co do materyału wojennego, to w tym kierunku osiągnięto już znakomite rezultaty. Ale wiele mówiące są fakty n. p. fakty: **W okolicy Kolonii wykryto fabrykę dynamitu.** Dyrekcya twierdziła, że dynamit ten był przeznaczony do celów górniczych. Tłumaczenie ot wydaje się **więcej niż podejrzanem.** Następnie odkrył pułkownik Philippon w jednej z fabryk **70.000 weryfikatorów do konstrukcyi zapałów szrapnelowych.** Weryfikatory te zniszczono. Pewnem jest następnie, że **Niemcy mają zamiar założyć w Szwecyi i Norwegii fabryki broni. Firma Kruppa ma zamiar zainstalować się w Holandyi. Dotychczas nie przeprowadzono zarządzonej przez traktat pokojowy redukcyi liczby armii,** lecz minister jest zdecydowany postąpić w tym względzie jak najostrzej. Obecnie posiadają **Niemcy jeszcze 8000 armat polowych i 2000 ciężkich.**

Powołanie lekarzy, lekarek i sanitaryuszy do świadczeń wojennych.

Warszawa. (PAT) Ogłoszono rozporządzenie w sprawie powołania **lekarzy, lekarek, studentów i studentek medycyny tudzież osób, posiadających wyszkolenie sanitarne** do osobistych świadczeń wojennych i to od lat 17 do 50 roku życia.

Odkrycie olbrzymich przestrzeni urodzajnej ziemi.

Poldhu (PAT) Radio krakowskie. Znany podróżnik Dawid Lindsay, **odkrył w północnej części Australii olbrzymie przestrzenie urodzajnej ziemi, które dotychczsa sna mapach i yły oznacznae jako pustynia.** Lindsay twierdzi, że ziemia ta nadaje się bardzo dobrze na uprawę bawełny, zwłaszcza że rośnie tam obecnie bardzo dużo bawełny.

Porażki bolszewików na froncie polskim.

Warszawa (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 19 bm. Front litewsko białoruski: W **okolicach Połocka odparliśmy lokalny atak bolszewicki.** W rajonie Lepla utarczki patroli wywiadowczych. Na wschód od Płyczy nasz **kombinowany oddział rozbił i zmusił** do **odwrotu załogi wsi Grabie i Siekierzyce.** Na odcinku poleskim ożywiona działalność wywiadowcza. Front podolski: Walki wywiadowcze.

Pokój z Estonią początkiem pokoju z Europą.

Sztokholm (tel. wł.). „Svenska **Dagbladet**“ donosi, że Joffe oświadczył, iż **pokój z Estonią dprowadzi do pokoju z Europą zachodnią i z Polską. Początkiem tego są konferencye z Anglią.** Rosya sowiecka jest silnie zdecydowaną zawrzeć pokój hororowy. Rosya żąda od koalicyi, aby ta nie mieszała się w sprawy wewnętrzne rosyjskie. Równocześnie donoszą z Helsingforsu, że **bolszewicy planują ofenzywę przeciwko Indyom** i zamierzają utworzyć w Indyach rząd sowiecki.

Agitacya bolszewicka w Estonii.

Rewel (PAT). Od czasu zawarcia pokoju zaznacza się w Estonii **silny wzrost propagandy bolszewickiej** i widoczne przyjmowanie się jej na gruncie miejscowym. W związku z tem **mnożą się w pismach nieprzyjazne wzmianki o Polsce.**

„Uniwersytety“ bolszewickie.

Moskwa (Radio krakowskie). Bolszewicy założyli we Wielkich Łukach uniwersytet proletaryacki, a we Witebsku uniwersytet komunistyczny.

Umowa kompensacyjna Polski z Austryą.

Warszawa. (Tel. M.) Oczekiwany jest tu przyjazd austryackiej misyi handlowej w skład której wchodzi także szef austryackiego urzędu handlowego p. Zewdik. Delegacya wiedeńska odbędzie narady w ministerstwie spraw zagranicznych i w min. handlu i przemysłu i przygotuje podstawę dla nowych umów komensacyjnych.

Anglia zamierza dać przytułek dzieciom polskim.

Londyn. (BK) Istnieje plan zakreślony na szeroką skalę, ażeby **dzieci austryackie, serbskie, czeskie, polskie i węgierskie** pomieścić częścią w gminach angielskich, częścią u osób prywatnych.

Ameryka bezpłatnie przewiezie zdemobilizowane wojska Hallera.

Nowy Jork (PAT). Departament stanu przedstawił kongresowi żądanie przewiezienia bezpłatnie **z Gdańska do Nowego Jorku** zdemobilizowanych wojsk byłej armii generała Hallera. Polska ma ich dostawić do Gdańska i opłacić przejazd koleją z Nowego Jorku do domów. Niewątpliwie przychylne załatwienie przez kongres spodziewane jest w najbliższym czasie.

Ameryka grozi Europie represaliami.

Waszyngton (PAT). W urzędowych kołach wskazują na możliwość, że **Stany Zjednoczone zaniechają swej akcyi filantropijnej w Europie, jeżeli będą przedsięwzięte zmiany w traktacie pokojowym w sprawie Rjeki.**

Podziękowanie króla angiel. dla Nacz. państwa.

Warszawa (PAT) We wtorek 17 bm. **przybył do Belwederu sir Grace Montagu Rumbold, angielski poseł nadzwyczajny i minister upełnomocniony** i złożył Naczelnikowi pastwa imieniem króla angielskiego podziękowanie za życzenia wysłane przez Naczelnika państwa z okazyi wejścia w życie traktatu pokojowego.

Nowe normy płac urzędniczych.

Warszawa. (Telef. M) W prezydyum Rady ministrów obrachowuje się obecnie **nowe normy płac urzędników państwowych.** Nowe płace wejdą w życie z dniem pierwszego kwietnia. Za podstawę regulacyi płac służyć będą ceny produktów pierwszej potrzeby. W chwili wejścia w życie nowych płac skasowane będą wszystkie dotychczasowe dodatki.

Podrożenie chleba w Warszawie.

Warszawa (telef. M.). Od dnia dzisiejszego funt chleba kartkowego podniesiony został z 62 i pół fenigów na 1 markę 15 fenigów. Powodem podrożenia są podniesione obecnie koszta robocizny wskutek strajku piekarzy.

W dobiegającym obecnie końcu okresu budżetowem **dołoży państwo do chleba kartkowego, spożywanego przez ludność większych miast, 150 milionów marek.**

10 milionów marek na organizacyę kas chorych.

Warszawa (Tel. M.) Na posiedzeniu sejmowej komisyi skarbowo-budżetowej uchwalono **fundusz 10 milionów marek** na organizacyę **kas chorych.** Uchwała komisyi dotyczy Kongresówki, i ziem kresowych. Będzie ona miała bardzo wielkie znaczenie polityczne, służąc w okręgach plebiscytowych jako odtrutka na nikczemną agitacyę Niemców, którzy starają się wmówić ludności szczególnie robotniczej, że w Polsce niema Kas chorych i że się o nie wcale nie troszczą.

Min. Patek o stosunku do Niemiec.

Warszawa (Tel. M.) Nadeszły tu numer „Berliner Tageblattu“ zawiera korespondencyę z Warszawy pióra dra L. Lederera, który odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Patkiem. Minister oświadczył, że liczy na to, iż przyszłe stosunki między Polską a Niemcami oparte będą na lojalności. Postawa Polski w bardzo znacznym stopniu zależeć będzie od stanowiska, jakie zajmą Niemcy w walce Polski z Rosyą. Obecność oficerów niemieckich w armii bolszewickiej nie ułatwia przyszłych stosunków.

—o—

Dr. Rybarski wiceministrem skarbu.

Warszawa. (W. B. K.) Dr Roman Rybarski podsekretarz stanu w Min. dla b. dzielnicy pruskiej **zamianowany został wiceministrem skarbu i obejmie dział walutowy.**

Ustąpienie prof. Petrażyckiego.

Warszawa. (PAT) W odpowiedzi na odrzucenie przez senat akademicki wniosku o powołanie Szymona Aszkenazego na prof. uniw. warszawskiego, prof. Petrażycki zgłosił swą dymisyę.

Wypuszczenie na wolność ministrów ukraińskich.

Warszawa. (Telef. M) Korespondent Wasz donosi, że aresztowani w Kamieńcu Podolskim ministrowie ukraińscy Mazepa, Bezpalko i inni zostali na rozkaz z Warszawy wypuszczeni na wolność. (Ministrów tych aresztowano na zarządzenie lokalnych władz wojskowych. Red.).

Walka między bandytą a policyą warszawską.

Warszawa (Tel. M.) Na ulicy Elektoralnej doszło do **starcia między bandytą a policyantem. Bandyta rzucił granat, raniąc 6 osób.** Bandytę ujęto.

Rozszerzenie obszaru dowództwa okręgu gen. lwowskiego.

Lwów. (PAT) Wskutek rozszerzenia obszaru Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów na dalsze wschodnie powiaty byłej Galicyi, **dozwolony został prywatny ruch telegraficzny aż do wschodnich granic powiatów: Radziechów, Kamionka Strumiłowa, Złoczów, Zborów, Brzeżany, Podhajec, Buczacz, Zaleszczyki, Śniatyń i Kossów.** Dla prywatnego ruchu telefonicznego obowiązuje nadal dotychczasowa linia demarkacyjna.

Gabinet Milleranda zachwiany.

Paryż. (BK) Ustąpienie Jonuarta ze stanowiska prezydenta komisyi reparacyjnej **zachwiało silnie stanowiskiem gabinetu Milleranda.** Były prezydent ministrów **Barthou czyni wysiłki, aby doprowadzić Milleranda do upadku i jest popierany w tych usiłowaniach przez Brianda,** który chciał otrzymać stanowisko ambasadora w Berlinie.

Czarnogórcy żądają powrotu króla Mikołaja.

Amsterdam (B. K.). Jak donoszą dzienniki angielskie, przybył do Londynu prezydent ministrów czarnogórski, oraz komendant armii czarnogórskiej, Jowan Plamenac. Sprawozdawcy „Daily News“ oświadczył on, że **Czarnogórcy domagają się opróżnienia Czarnogóry przez Serbów i powrotu króla Mikołaja.**

Zamordowanie redaktora „Nepszawy“.

Wiedeń (tel. wł.). Dzienniki donoszą z Budapesztu, jakoby jeden z redaktorów socyalistycznego pisma „Nepszava“ został zamordowany i wrzucony do Dunaju.

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej
z dnia 19 lutego 1920 r.

	Ofiarowano K	Żądane K
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M. .	250·—	260·—
Ruble carskie po 100 Rb	240·—	250·—
„ „ „ 500 „	245·—	255·—
„ dumskie	65·—	75·—
Dolary amerykańskie	225·—	230·—
Lei rumuńskie	322·—	332·—
Berlin	230·—	240·—
Praga	225·—	235·—

„High spirits".

Maska, która na reducie artystów teatru miejskiego w małej salce około godziny pół do pierwszej wyraziła pragnienie, by „hig spirits" nawiedziły wiadome medyum, zechce podać miejsce, w którem mogłaby odebrać ważne wiadomości od tych, których wtedy brakło, a które już wróciły. Adres: Admin. Gońca krakowsk. dla „Szafirowego pióra". 266

MŁODY KUPIEC

poszukuje spólniczki z kapitałem najmniej 100.000 celem powiększenia przedsiębiorstwa. Oferty pisemne pod „Zaraz" do biura „Lot", Kraków, ul. św. Jana 3, II p. 281

Leona Bykowskiego

poszukują rodzice Justyn i Anna. Ktoby wiedział o miejscu zamieszkania poszukiwanego, proszony jest o zawiadomienie rodziców pod adr.: Lublin, Szpital Szarytek, Justyn Bykowski. 279

Pierwszorzędne Towarzystwo w Krakowie

poszukuje 284

BUCHALTERA-BILANSISTY

z dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego, jakoteż z gruntownem ogólnem wykształceniem. Pensya wedle umowy, ewent. utrzymanie w kasynie urzędniczem. Panowie, którzy zajmowali już samodzielne stanowiska we większych przedsiębiorstw., zechcą skierować dokładne oferty wraz z odpisami świadectw pod „Nafta" do biura „Ruch", Kraków. Szczepańska 9.

Poszukujemy

MŁODSZEGO FAKTURZYSTY.

Zgłoszenia osobiste z przedłożeniem własnoręcznie pisanej oferty w poniedziałek m. godz. 4—6 popoł. Karpaty, Kraków, Szewska 4. 285

ZARZĄDCA i kierownik cegielni, Poznańczyk, wdowiec, lat 48, trzeźwy, pracowity, z długoletnią praktyką w Niemczech, Galicyi i Śląsku Cieszyńskim, obeznany z wszelkimi wyrobami cegieł i dachówek, znający rozmaite systemy sztucznych suszarni, pieców i maszyn, doskonały instruktor i organizator, który większe przedsiębiorstwa technicznie i administracyjnie prowadził i powiększał, poszukuje posady. Łaskawe oferty do Adminstr. Gońca pod Nr. 297. 297

SKRADZIONO papiery wojskowe na nazwisko Franciszek Zbiegieł, Strzelce wielkie, p. Szczurowa, o których zwrot proszę. 288

POSZUKUJĘ posady jako kierownik masarski, przystąpię do spółki najchętniej z wdową. Małżeństwo niewykluczone. Łaskawe zgłoszenia Krzystyński, Brzostek. 263

ZGUBIŁEM kartę zwolnienia w przechodzie z ul. Pawiej na Dietlowską na nazwisko Józef Czech. Znalazca zechce ją zwrócić na ul. Na Stawach l. 1, Półwsie. 277

DO SPRZEDANIA zarzutka, buty żółte z cholewami nr. 41, papierośnica srebrna, mauser rewolwer kal. 6·75, aparat fotograficzny „Ica" 9×12. Wiadomość w admin. Gońca, Karmelicka 16. 286

ZGUBIŁEM papiery wojskowe dnia 15 lutego b. r. Łaska, wy znalazca zechce je złożyć w administr. Gońca. 287
Józef Dudas.

PÓŁKI i SZAFY sklepowe do sprzedania. Wiadomość: ul, św. Jana 3 u stróża. 295

MASZYNISTY do prowadzenia maszyny parowej z praktyką poszukuje firma M. Grünberg, Kraków - Zwierzyniec, ul. Tatarska 3. 289

Kupuję

garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: Schmaus, Kraków, Szeroka 22. 92

PANNĘ obznajomioną z buchalteryą z ładnem pismem przyjmiemy zaraz. Wiadomość w Admin. Gońca, Karmelicka 16. 241

Poszukuję 215

małego jasnego lokalu

na pracownię, może być na piętrze. Pośrednictwo pożądane. Wiad. w Adm. Gońca.

POSZUKUJĘ pokoju na biuro. Zgłoszenia do Administr. Gońca pod „Biuro". 270

OGŁOSZENIE.

Zarząd Główny Dóbr Państwowych w Warszawie, ul. Senatorska Nr. 15, zamierza sprzedać około 8500 m.³ kloców dębowych, pochodzących z państwowego nadleśnictwa Czarna Wieś, loco stacya kolejowa Czarna Wieś.

Pisemne oferty według wzoru na kupno powyższego drzewa wnosić należy do Głównego Zarządu Dóbr Państwowych w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na kupno około 8500 m.³ drzewa dębowego w nadleśnictwie Czarna Wieś" w terminie do 15 marca 1920.

Do oferty dołączyć należy referencye znanych w kraju firm lub instytucyi handlowych, dotyczące stosunków finansowych oferenta, jakoteż opinii, jakiej zażywa w świecie handlowym.

Równocześnie z wniesieniem oferty należy okazać w Głównym Zarządzie Dóbr Państwowych kwit na wadyum w sumie 1,000.000 Mk. w gotówce lub w asygnatach polskiej pożyczki państwowej, złożone w kasie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych (ul. Senatorska 15).

Główny Zarząd zastrzega sobie prawo odrzucenia wszystkich bez wyjątku ofert, jakoteż prawo dowolnego wyboru pomiędzy ofertami bez względu na wysokość ofiarowanej ceny kupna.

Bliższe warunki sprzedaży przejrzeć można w godzinach biurowych w Głównym Zarządzie Dóbr Państwowych w Warszawie, Senatorska Nr. 15, w Zarządzie Okręgowym Dóbr Państwowych w Siedlcach, oraz w Nadleśnictwie Czarna Wieś.

Wzór oferty.
Do Głównego Zarządu Dóbr Państwowych w Warszawie.

Powołując się na ogłoszenie z . . . . . Nr. . . ., obowiązuję się kupić przeznaczone do sprzedaży w Nadleśnictwie Czarna Wieś drzewo dębowe w ilości około 8500 m.³ po cenie (cyframi) . . . (słowami) . . . . za jeden m.³, przyczem oświadczam, iż ogłoszone warunki sprzedaży są mi dokładnie znane. 226

Moje stałe miejsce zamieszkania . . . . . .
Imię i nazwisko . . . .
Zajęcie . . . .
Adres . . . .

Warszawa, d. 30 stycznia 1920 r.
Główny Zarząd Dóbr Państwowych.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.